

Czci Matkę Najświętszą jako Niepokalanie Poczętą.

Jeszcze świat katolicki nie słyszał głosu z wyżyn Watykanu, że Matka Chrystusowa jest wolna od grzechu pierworodnego, Skarga tę prawdę, dziś w dogmat ujętą, nosił już głęboko w swem sercu jako naturalny i drogocenny klejnot i przymiot Matki-Dziewicy. To też z właściwą sobie siłą przekonania z namaszczeniem wieszcza i proroka woła: „Mocno to wyznawamy i twierdzimy, iż od tego grzechu zmazania i gniewu Bożego była wolna Przenajświętsza Matka Zbawiciela“. Ile z tych słów bije radości, jaka płynnie fala synowskiego uczucia z pomiędzy wierszy tego wyznania?

A dalej i gdzieindziej tak woła o Niepokalanej: „Liljaś między cierniem i wszystkie inne do Ciebie przyrównane, czarne są, Tyś sama kwiatem wonnym“. A może najdobitniej mówi o Niepokalanem poczęciu w tych słowach: „Jej krew przeczysta“.

Chcąc wlać jaknajwięcej uczucia i ciepła w uwielbienie Niepokalanej, nazywa Ją „Matką bez skazy“.

To samo rzewne uczucie pobrzmiewa w Skargi wymowie, kiedy *opisuje* przeczyste *Serce Marji, zranione, przebite pod krzyżem*. Tu się pokazuje ciepłe, litościwe, nawskroś polskie serce Skargi, współczujące z Marją: „Smętna i najżałośliwsza Matka“, z „której oczu, jak z dwu krynic, spływają perliste łzy“. Podziwia męstwo Matki Najświętszej: „Patrzmy, co to było za serce, tak mocne, nie niewieście, które wytrwać one takie widoki zniosło; o jak bolała pod krzyżem!“ W tych kilku słowach tworzy Skarga arcydzieło współczucia. Mater Dolorosa doczekała się pieśni współczucia z ust największego polskiego kaznodziei i czciciela Marji!

*Potrafił on też wyczuć i radości* Przeczystej Dziewicy. Opisuje bowiem z pietyzmem szczęście Boga-Rodzicy w Betleem i pierwsze dni w Nazaret po powrocie z Egiptu, gdyż skończyło się wygnanie, „i tęskliwość do ojczyzny“, ta tęsknota „która serce panieńskie trapiła“. Ale koroną ziemskich radości i nagrodą za drogę krzyżową życia była szczęśliwość przy boku Syna.

Patrzmy jak opisuje tę radość:

„A ozapłacie tej przechwalebniejszej Matki i sługi, którą dnia dzisiejszego wzięła, co mówić? Kto tak wielkiej godzien? kto mógł więcej wysłużyć, jako sługa najniższa i niewolnica, jako się sama zowie i Matka? Od matki wszystkie przysługi przyjemniejsze, bo od tej, która urodziła i która bardziej miłuje. Przetoż największej nagrody godne. Inaczej płacą słudze najemnicy, a inaczej matce; z osoby i poważności wielkość zasługi rośnie. O Jezu mój, kto wypowie, jakoś swoją sługę

i Matkę uczcił?“ Dla Matki swej Syn zgótował tron, miejsce wysokie nad wszystkie anioły i cherubiny. Również chciałby przekonać świat cały, że śmierć Matki Najśw. była wyjątkowa: „Twierdzim, iż śmierć Jej zaśnieć się równała“.

*Wszystkie Matki N. imiona o serdecznieszem zabarwieniu uczuciowem* pochodzą od Skargi. Gdyby zadać sobie trud i wyłowić te tytuły, jakimi nazywa Matkę Bożą, mielibyśmy piękną kolumnę imion — pereł, któremi obsypywał Skarga Marję. Wyczerpał on całą treść wyrażenia: Niepokalana Matka Boga!

Oto nazywa Ją: Przenajświętszą Matką, Przeznaczoną Matką, Matką i Panną, Dziewicą i Matką, Śliczności pełną, Najczystsza ponad wszystkie stworzenia, Prześliczną Panną, Przenajczystsza, Chwalebniejsza niżli serafinowie i aniołowie, Szczerem ale przenajzaczniejszym stworzeniem, Obronicielką naszą, Czystością niepokalaną i białością z śniegiem nie zrównaną i Matką Miłosierdzia. A to tylko niektóre z tych drogich kamieni i pereł!

A choć prawie całe serce swe wynurzył w tych uwielbieniach, skarży się jeszcze Złotousty Kaznodzieja, że nie mógł wyśpiewać dość swej duszy. Ale i w tem ubolewaniu, że język jego nie jest „dość giętki, miękki“, jest tak wspaniały, tak wielki, że zamiast wyznania swej bezsily daje nowy hymn: „Ona Matka nigdy i anielskim językiem nie wysłowiona, która wszystkie stworzone światłości cnót swoich przebijając, tępy język na wypisanie zawsze niepokalanego żywota swego czyni“. Aż wreszcie nie wiemy, czy uczucie, miłość ku Matce Najśw., czy arcydzieło języka polskiego w tych bezpośrednich wynurzeniach podziwiać: „Obym mógł Tej przenajwyższej Matce nową jakąś pieśń na Jej pochwałę wymyślić: jakobym ją słodką śpiewał ze wszystkimi aniołami, i wybranymi, i wszystkim na świecie Kościołem Bożym“.

Chciałby Skarga, by pieśń pochwalna ku czci Marji rozbrzmiewała po całym świecie. To uwielbienie dyktuje mu sam rozum. Jest konsekwentny. Jeżeli Marja jest Matką Boga, Przeczystą, Dziewicą Niepokalaną, Królową aniołów, to jakże z serca ludzkiego nie ma się wyrwać niebopienna pieśń ku czci Tej Pani? Skarga słyszał niejednokrotnie heretyckie uwłaczanie wielkości Marji. Wtedy z oburzeniem broni po rycersku sławy Niepokalanej: „Nie anielskie w tych serce, woła którzy nie chcą uwielbiać Marji. Boleść serdeczna wyciska słuszny gniew na te, którzy Jej czci na ziemi i niebie ujmują. Matką jesteście Pana mego, jakże Cię czcić nie mam?“

Chciałby tę cześć rozszerzyć w najodleglejsze zakątki globu ziemskiego, gdziekolwiek bije i po ludzku czuje serce człowiecze, chciałby wszystkie serca nastroić do wtóru,